OPŁACONE RYCZAŁTOWO.
Rok V. Tarnów, dnia 25 maja 1924 r. Nr 21.

# LUD POLSKI

TYGODNIK POLITYCZNY I OŚWIATOWY POŚWIĘCONY SPRAWOM LUDU POLSKIEGO

Prenumerata wynosi:
W kraju kwartalnie 80 groszy.
We Francji rocznie 20 franków franc.
W Ameryce — rocznie 2 dol.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
TARNÓW, BUREK L. 3. I. P.

Cena n-ru 5 groszy
Cena ogłoszeń:
Za ogłoszenia kupieckie według umowy.
Za OGŁOSZENIA DROBNE 5 gr. od wyrazu — najmniej 2 miljony Mkp.

CHŁOP POTĘGĄ JEST I BASTA, BO POCHODZI Z KMIECIA PIASTA.

## Czerwony, czy zielony sztandar?

Od początku powstania państwa polskiego panuje podobnie jak w innych dziedzinach także w gospodarce rolnej, czerwony sztandar.

Słupami, na których się opiera ten sztandar i zwycięsko powiewa ponad gumnami dworów i stodołami chłopów są: sekwestr, kontyngent, ceny maksymalne, zakaz wywozu i inne przeróżne ograniczenia dla produktow rolnych.

Na zwycięstwo programu socjalistycznego złożyło się kilka czynników, a przedewszystkiem wojna, podczas której, zwlaszcza państwa centralne, odcięte od dowozu zewnątrz, chcąc zapewnić wyżywienie armji i ludności cywilnej ujęły w swoje ręce rozdział produktów rolnych **wyłącznie w interesie spożywców**, nie bacząc, że przez sekwestra i ceny maksymalne hamują rozwój rolnictwa.

Co było do usprawiedliwienia z czasu wojny, kiedy z braku środków żywności ceny tychże nawet maksymalne, nie stały w rażącej dysproporcji z cenami wytworów przemysłowych, z biegiem czasu, kiedy wojna dawno już skończyła się i cały świat wrócił do przedwojennych stosunków gospodarczych, utrzymywanie w Polsce systemu gospodarki wojennej, socjalistycznej musiało się odbić szkodliwie na rolnikach i doprowadzić do obecnej ruiny rolnictwa.

P.S.L. stojąc na straży słusznych i sprawiedliwych interesów rolnictwa, zwalczało usilnie ograniczenia narzucone rolnictwu tak co do wywozu jakoteż obrotu wewnątrz państwa, wymogło zniesienie cen maksymalnych i usunięcie karalności za przekroczenie tychże—nie mogło niestety wywalczyć równouprawnienia rolnictwa z innemi gałęziami produkcji, usunąć zakazu wywozu poza granice państwa, gdyż oprócz zwartego obozu ugrupowań robotniczych od komunistów aż do chadeków idących zgodnie i solidarnie przeciwko równouprawnieniu rolnictwa, miało i ma wroga w Wyzwoleniu, które reprezentując rolników w Sejmie nie tylko nie popiera ich interesów, lecz idzie na pasku gospodarczego programu socjalistów.

Są na to rozliczne jaskrawe dowody, z których wystarczy przytoczyć dwa.

W październiku 1923 przedłożył Sejmowi Klub PPS projekt ustawy o zabezpieczenie na rynku wewnętrznym podaży przedmiotów powszedniego użytku, który zawiera następujące skromne i niewinne żądania PPS:

Art. 1. Wywóz poza granice państwa żyta, pszenicy, jęczmienia, owsa i ich przetworów, owoców strączkowych, bydła i trzody, tłuszczu i cukru jest wzbroniony w roku gospodarczym 1923/24 do 1/XI 1924.

Przepis bardzo jasny nie wymaga żadnego wyjaśnienia.

Art. 2. W celu stałego zaopatrzenia ludności w mąkę i chleb, postanawia się utworzenie państwowej rezerwy zbożowej w wysokości, którą na każdy rok gospodarczy określi Rząd na podstawie orzeczenia Państwowej Rady Spożywców.

Art. 4. W razie niedostatecznej podaży zboża na wolnym rynku, Rząd nałoży na producentów kontyngent, do wysokości niezbędnej do uzupełnienia rezerwy zbożowej na dany rok gospodarczy. Kontyngent ten może być zwiększony na zasadzie uchwały Państw. Rady Spożywców. Odnośnie do produktów rolnych bezwzględny zakaz wywozu i kontyngent. A cóż szanowni towarzysze z PPS projektują odnośnie do produktów, których rolnik potrzebuje a więc skóry, żelaza, nawozów sztucznych, nafty soli i innych rozlicznych wytworów górniczych czy przemysłowych?

O tych dyskretnie projekt milczy — jedynie co do cukru, węgla i materjałów włókienniczych zawiera projekt następujące postanowienia:

Art. 3. Producenci cukru, węgla i materjałów włókienniczych, obowiązani są na żądanie Rządu oddać do jego dyspozycji, na potrzeby ludności, określonych przez Państw. Radę Spożywców ilości produktów po cenach, których kalkulacja będzie szczegółowo sprawdzana i zatwierdzana przez organy państwowe z udziałem powołanych rzeczoznawców.

Widzimy z artykułu tego, jak socjaliści troszczą się, żeby fabrykanci broń Boże nie ponieśli straty (cena będzie szczegółowo sprawdzana przy udziale rzeczoznawców).

Co więcej, podczas gdy odnośnie do produktów rolnych obowiązywać ma bezwzględny zakaz wywozu, nawet co do tych 3 artykułów przemysłowych, cukru, węgla i materjałów włókienniczych, nie poważyli się socjaliści zaprojektować zakazu wywozu, proponują bowiem jedynie w art. 5:

W razie stwierdzenia przez Państw. Radę Spożywców braku na rynku wewnętrznym poszczególnych przedmiotów powszedniego użytku—Rząd na wniosek Pańsw. Rady Spożywców — zastosuje odpowiednie ulgi celne, celem zwiększenia dowozu tych artykułów.

Cło stanowi dochód państwa — zamiast zakazać wywozu artykułów przemysłowych, socjaliści, którzy tak rzekomo zwalczają fabrykantów i kapitalistów, boją się uderzyć w ich kasy a tylko chudą kieszeń państwa doszczętnie chcą ogołocić z dochodów.

Za projektem powyższym oświadczyła się Nar. Partja Rob., Chadecja oraz „Wyzwolenie.“

To przez usta specjalisty od spraw rolnych posła Poniatowskiego przyłączyło się do wniosku PPS atoli z wyłączeniem indyków, kaczek, kapłonów i tp., które jako produkta luksusowe, „Wyzwolenie“ łaskawie pozwala wywieźć. W tych warunkach w państwie nawskróś rolniczem, o zwycięstwie sztandaru zielonego mowy być nie może.

Jan BRODACKI

Dok. nast.

# Ważna ustawa o waloryzacji długów przedwojennych.

Długo oczekiwane przez społeczeństwo uregulowanie drogą ustawową wszelkich zobowiązań prywatno prawnych i zwaloryzowanie czyli przeliczenie długów przedwojennych, a dotąt niespłaconych, na walutę stałą, złotą, doszło nareszcie do skutku.

Dnia 3 maja Rada ministrów przyjęła projekt rozporządzenia, w którem określone jest jaka część długu i w jakiej wysokości ma się obecnie spłacać złotym, aby ani wierzyciel ani dłużnik nie czuli się pokrzywdzeni.

Rozprządzenie zawiera naprzód długą tabelę, która służy do przeliczenia na walutę złotą długu według wartości, jaką on rzeczywiście przedstawiał.

Do końca r. 1914 banknoty papierowe, a więc: korony, ruble czy marki n. miały tę samą wartość, jak monety złote. Więc kto np. winien był w r. 1914 95 koron, ten był winien 95 koron, albo 100 franków złotych, a, że nasz nowy złoty jest równy frankowi złotemu, więc dług przedstawiałby się dziś po sprawiedliwości jako 100 złotych, a do tego należałoby dodać procent. A więc 100 złotych jest tyle, co 95 koron austr., 81 marek niemieckich lub 37 i pół rubla z roku 1914, czyli jedna korona przedwojenna miała wartość na dzisiejszą walutę 1 zł. 05 gr., 1 rub. = 3 zł. 75 gr., 1 marka niem.=1 zł. 20 gr.

Z każdym kwartałem lat następnych, a potem z każdym miesiącem w a r t o ś ć korony, marki i rubla s p a d a ł a. Otóż rozporządzenie określa dokładnie, ile za 1 złotego franka można było dostać w każdym czasie koron, marek czy rubli. Tak np. **w styczniu 1917** jeden złoty miał wartość 1 kor. 90 hal., 1 M. 15 f. lub 50 kop., czyli korona równała się 53 dzisiejszym groszóm, marka niem. 87 groszom, a rubel 2 złotym. **W styczniu 1913** korona miała już wartość tylko 50 gr., 1 marka niem.=83 gr., a 1 rubel=1 zł. 66 gr.

**W styczniu 1919** — 1 kor.=34 gr., 1 marka=56 gr., a 1 rubel=91 gr.

Wielki skok przynosi rok 1919, bo **w styczniu 1920** 1 kor. równa się już tylko 4 gr., 1 marka niem.=11 gr., a 1 rb.=8 gr.

Z powyższych cyfr widzimy, że dług musi podlegać przedewszystkiem **przeliczeniu na złote według swej ówczesnej rzeczywistej wartości**. Dopiero po takiem zwaloryzowaniu można mówić o tem, **jaką część długu należy odpisać** i do tego odnosi się bardzo wiele (63) przepisów, z których najważniejsze są następujące:

„**Pożyczki hipoteczne,** ciążące na **domach,** podlegające ustawie o ochronie lokatorów, zniża się zależnie od dzielnicy na **25 — 15%**, to znaczy, że jeśli dług taki, przeliczony na złote wynosiłby dziś np. 100 złotych, dłużnik będzie obowiązany zapłacić zań najwyżej 25 złotych, a najmniej 15 zł“.

»**Pożyczki hipoteczne,** ciążące na **nieruchomościach,** nie podlegają ustawie o ochronie lokatorów (np. na gruntach), są zwaloryzowane w granicach od **15—50%**, to zn., że za **długi hipoteczne, ciążące na gruncie,** po przeliczeniu na złote trzeba będzie zapłacić w Małopolsce wsch. i w b. dzielnicy pruskiej 15%, czyli mniej niż siódmą część, na tzw. ziemiach wschodnich 24%, czyli okrągło czwartą część długu, w środk. Kongresowce i Małopolsce zach. 33%, czyli trzecią część, a w Kongresówce zach. 50%, czyli połowę długu«.

„**Pożyczki niehipoteczne,** należytości za pobrane towary, oraz **długi wekslowe,** będą płatne tylko w dziesiątej części rzeczywistej wartości“.

»**Listy zastawne,** opiewające na dawne waluty, będą zmienione na listy złotowe odpowiedniej wartości do funduszów, jakie zyska bank po ściągnięciu należących mu się wierzytelności hipotecznych«.

**Wkładki w kasach oszczędności** zostaną przerachowane po sprawdzeniu, jakiemi funduszami rozporządza dana kasa.

**Waloryzacji nie podlegają** weksle, których termin płatności jeszcze nie minął, kaucje i depozyty państwowe. Należytości, nie wymienione w ustawie, będą przeliczane albo na podstawie dobrowolnej umowy, albo na podstawie wyroku sądowego, poczem rozporządzenie podaje wskazówki, których należy się w takich razach trzymać.

Ustawa jest w wielu punktach niejasną i niezadowoli całkowicie nikogo — przedewszystkiem wierzycieli, gdyż tak długi hipoteczne, jak i należytości i kwoty pożyczkowe nie ubezpieczone, zostały znacznie zniżone — rzekomo dlatego, że wartość majątków zmalała i nie przynoszą tego dochodu co przed wojną. Wzorowano się atoli przy wydawaniu tej ustawy na innych państwach, bo we Francji wierzyciel otrzymuje $1/3$ część, w Belgji $1/5$, w Czechach $1/7$ a w Austrji nawet $1/1000$ części tego, co przed wojną.

Nie mówi nic ustawa wyraźnego o spadkach pieniężnych, zapisach, testamentach i tp., przekazanych przed wojną, czy w czasie wojny — a dotąd nie spłaconych, a określenie że inne należytości będą policzane albo na podstawie **dobrowolnej umowy,** albo na podstawie **wyroku sądowego** — właściwie nie przyspieszy załatwienia sprawy, bo najtrudniej właśnie zawrzeć w takich wypadkach „dobrowolną umowę“, no a w Sądzie szkoda już naprawdę szukać sprawiedliwości.

W każdym razie część krzywdy, jaką wojna i spadek marki przyniósł ludności — została wynagrodzoną.

# Pierwszy występ nowych rozbijaczy wsi polskiej t. z. „Związku Chłopskiego".

## (SŁOWA a CZYNY.)

Od kilku dni wszystkie żydowskie, socjalistyczne, komunistyczne i inne sprzymierzone czerwone i nie czerwone dzienniki i tygodniki głoszą o rzekomo tryumfalnym zjeździe Brylowców, Plutowców i Stapińczyków w Rzeszowie.

Rzucono hasła, potępiono wszystkich, którzy nie idą

na komendę Stapińskiemu, Brylowi i pomstowano, odgrażano się, zachęcano ilustracjami Serbji i krainy za Zbruczem do realizacji reformy rolnej, plwano w rezultacie głosząc szeroko i głośno, że wszyscy chłopa zdradzili, nikt wsi nie broni a zrobić to tylko potrafią stare trupy socjalistyczne lub te najnowsze — powołując do życia Związek chłopski.

Pochwalili siebie samych, reklamując się jako jedyni i zawsze pierwsi obrońcy postulatów ludowych i chłopskich.

Ludzie wysłuchali tego wszystkiego i nie jeden do domu odjechał z nadzieją, że może coś nowego zrobią i dola wsi się poprawi.

Tak wygląda jedna strona medalu — dla Was włościanie na kongresach i wiecach. Tam całą gębą bronią Was i wrzeszczą, że krzywda się wam dzieje.

Na wiecach lament, ze Piastowcy zdradzili interes wsi.

Lecz teraz dowiedzcie się jak ci panowie bronią Waszych interesów w Sejmie w Warszawie.

W Sejmie, gdzie rozstrzyga się decydująco los wsi gdzie decyduje się o istnieniu wprost chłopa, w Sejmie gdzie przeciwsko wsi, wskutek rozbicia i demagogji wyzwoleńczo-brylowskiej, wszyscy występują solidarnie, zorganizowani, tak z prawej jak i z lewej strony.

Nie minęło trzy dni od sławnego kongresu rzeszowskiego, a już w dniu 14 maja zdali egzamin panowie Brylantowo-Plutowi, jak im na wsi zależy. Zebrały się w tym dniu dwie komisje w Sejmie: drożyźniana i rolna. Miano omówić sprawy pierwszorzędnego znaczenia dla wsi, a mianowicie sprawy otwarcia granic dla produktów rolnych i ochrony celnej dla rolnictwa. Miano o tem, mówić o czem tyle nagardłował się Bryl, Pawłowski, Pluta i cały ich sztab, o czem tak filozoficznie tkliwie i jęcząco rozpisywał się p. Pluta.

Każdy głos decydował, czy przejdzie wniosek nawet p. Pluty który naśladując zgłoszone już przez nasz klub i Wyzwolenie podobne wnioski, wtrącił i swoje cztery gorsze.

Byliśmy wszyscy przygotowani, że będzie to ciężka walka, bo prawie wszystkie inne kluby będą się sprzeciwiały otwarciu granic, broniąc się przed podwyższeniem cen mąki, mięsa, nabiału, niesłusznie atakując chłopa, oszczędzając pośredników. Obecność zatem wszystkich posłów stronnictw chłopskich była konieczną.

Tymczasem, co się dzieje. Ani p. Pluty ani p' Pawłowskiego nie widziano wtenczas w Sejmie!

Żaden z członków „Związku chłopskiego" nie zjawia się ani na jednej z komisji mimo, że p. Pawłowski, Socha, Posadzki byli obecni w gmachu sejmowym.

Z naszego Klubu w komisji drożyźnianej bronili wszystkich wniosków posłowie: Szmigiel, Brodacki, w komisji rolnej: Kowalczuk, Pieniążek, Makulski, Jedynak, Jasiński.

**Piastowcy przybyli w komplecie.**

Osądźcie więc Szanowni Czytelnicy, sami, gdzie słowa, a gdzie czyny ?

Tak się dzieje prawie w każdej sprawie.

Wstyd doprawdy, że już w trzy dni po wielkim huku żaden z panów nowatorów i obiecujących tyle wsi naszej nie pokazał ani nosa tam, gdzie go choćby tylko obowiązek poselski wzywał.

Zapamiętajmy sobie to wszyscy dobrze i gdy panowie ze Związku Chłopskiego będą Wam na różnych konwentyklach deklamować ile oni dobrego czynią dla wsi naszej, zapytajcie, za co biorą dyjety poselskie i gdzie włóczą się w Warszawie, gdy decyduje się o losie wsi polskiej.

Dla mnie sprawa jasna, że panom Berko-brylowcom zupełnie nie zależy na tem, aby to, co chłop produkuje było płacone należycie, bo oni w miastach żyją, lecz dlaczego interesów wsi nie broni conajmniej chłop Pluta Toczek, Janeczek?

Panowie, nie po słowach lecz po czynach sądzić Was będą! H. DZENDZEL

# Urzędowy bolszewizm.

Nie ma już chyba dzisiaj w Polsce człowieka (oprócz zapłaconych zdrajców państwa i bolszewików), któryby nie uznawał konieczności płacenia podatków. Każdy przecież obywatel tak chłop, robotnik, jak inteligent rozumie dobrze, że jeżeli się żąda od państwa, aby łożyło pieniądze na wojsko i policję, na budowę kolei, szkół, szpitali, dróg i tp. koniecznych, często nawet niezbędnych objektów do użytku publicznego i wygody publiczności, to na to potrzeba pieniędzy, które nie kto inny tylko obywatele złożyć muszą. Szlachta w dawnej Polsce wykręcała się od płacenia podatków, nie chciała ich uchwalać ani dawać, to też Polska upadła — bo rozebrali Ją ci, którzy właśnie podatki ściągali, uzbrajali za nie wojsko i przy pomocy tego wojska niepodległość nam wydarli.

Obecnie Polska jest w stadjum powstawania z gruzów rozbudowy i uzdrowienia skarbu, więc i tych pieniędzy podatkowych potrzebuje więcej, niż będzie kiedyindziej potrzebowała, niż ich potrzebuje państwo, które nie dotknęła katastrofa wojenna. Nikogo też bardzo nie dziwi, że śruba podatkowa ciśnie mocno, że to ciśnienie jak każda operacja — boli nieraz dotkliwie.

Boli, ale pomaga do zdrowia i leczy gruntownie, a tego leczenia nam potrzeba bardzo, bo jest ono dla Narodu i Państwa konieczne, gdyż nie chcemy umierać, ale żyć, rozwijać się i potężnieć!

Ale jak choremu, gdy za silne da się lekarstwo, albo za dużo, może się mu łatwo jeszcze więcej zaszkodzić niż pomódz, albo nawet wyprawić na drugi świat — tak samo i **podatki powinny być takie, aby nie niszczyły obywateli** — nie przekraczały granic możliwości płacenia — **nie wywłaszczały właścicieli z ich majątku.** Jeśli się bowiem nadmiernem zdzierstwem zniszczy gruntownie obywatela, zedrze z niego ostatnią koszulę i doprowadzi do żebraczego kija — nie wyciągnie się z niego na drugi raz nic — owszem trzeba mu będzie pomagać w wyżywieniu się; nie polepszy się więc, ale pogorszy sytuację w państwie. To powinien rozumieć każdy, kto się chełpi, że ma w głowie rozum nie plewy.

Zdawałoby się, że ludzie, którzy kierują nawą państwową i nakładają na ludność ciężary, powinni chyba mieć w głowie to pierwsze, że urzędnicy skarbowi tak gorliwi w obliczeniu i wymierzaniu podatków powinni o tych przykazaniach ekonomicznych pamiętać. Niestety, u nas jest zupełnie przeciwnie. Albowiem to, co wyrabiają Inspektoraty skarbowe z biedną ludnością, owe wymierzanie różnych danin i podatków w kilkakrotnie większej sumie niż wart cały majątek podatnika (a takich wypadków jest wielka ilość) jest albo głupotą, a głupi ludzie nie powinni być urzędnikami, albo zwykłą złośliwością, co jest karygodne, albo też umyślnem dążeniem do zniszczenia obywatela i jego warsztatu pracy, co jest już zwykłym, choć urzędowym bolszewizmem

Podobne wymierzanie podatków jest także niemoralne. Jeżeli bowiem obywatel państwa spostrzega, że fałszywa

praktyka, a zwykle tylko nieudolność i lenistwo Urzędów skarbowych niszczy podstawę jego zarobkowego warsztatu, że państwo nie zadawala się pewną częścią nadwyżki dochodów obywateli, ale wszystko kto co zarobi, albo nawet więcej niż zarobi i ma — stara się mu wydrzeć lub jeśli biorąc lwią część owoców obywatela, zostawia mu tylko małą cząstkę w formie żebraczej jałmużny — to postępowanie takie nie można nazwać inaczej jak niemoralnem i nierozumnem wypaczaniem wytycznych zadań społecznych państwa, które pod obłudną pokrywką „konieczności państwowych" dopuszcza się wstrętnego występku, formalnego rabunku na kieszeniach obywateli.

Rząd, zamiast żeby brał pewną część dochodów, a zostawiał majątek — stara się przez nasze Urzędy skarbowe zabierać wszystko i dobrze, gdy im coś zostawi. Wśród chłopów weszło też w zwyczaj oczekiwać co im będzie zostawione, a nie co im ma być wzięte, choć ustawy zupełnie grabieży nie przewidują, a i Sejm dając pełnomocnictwa p. Grabskiemu, także chyba o tem nie myślał.

Rozwielmożniła się także samowola urzędników. Dzisiaj lud wiejski żyje pod tym wrażeniem, że w sprawach podatkowych rządzą — dobra lub zła wola organów władzy skarbowej, wskutek czego panuje powszechna do urzędników skarbowych nieufność — rodzi niezadowolenie, które usprawiedliwia narzekania i walkę z władzami podatkowemi nawet wtedy, gdyby się ktoś świadomie dopuścił fałszerstwa lub fałszywe zeznania złożył. Cierpi przez to obywatel podatnik, cierpi uczciwy urzędnik, psuje się maszyna państwowa, a lud traci wszelki szacunek do władz — nie wierzy w sprawiedliwość, co jest pierwszym krokiem do samowoli i rozprężenia społeczeństwa.

Naprawdę, przykro o tem pisać, a jednak trzeba te niedomagania poruszać, należycie oświetlić, rzucić ostrzeżenie pod adresem Rządu i urzędów skarbowych, bo to leży tak w interesie ludności, jak i Państwa.

Jakżeż bowiem puścić płazem wypadki, które są krzyczącą niesprawiedliwością —a które się popełnia mimo, że ludzie krzyczą, żalą się, klną — a mają ku temu słuszność.

Weźmy pierwszy lepszy przykład z brzegu.

Oto zgłosił się do naszej Redakcji p. Stanisław Ciuraj z Łichwina (pow. Tarnów) z wezwaniem płatniczem, aby od kupionych w r. 1921 10 morgów gruntu i 3 morgów lasu za cenę 94.000 mkp., zapłacił od przeniesienia własności 11050 franków 40 centimów, co wynosi około 20 miljardów marek; wyraźnie; **dwadzieścia miljardów marek,** podczas, gdy cały majątek Ciuraja wart najwyżej 10—12 miljardów, gdyż grunt jest podmokły i z tego powodu zaliczony do 6 klasy. Idąc dalej w swojej wytycznej linji musiałby więc Urząd skarbowy sprzedać gospodarstwo Ciuraja na licytacji, a za brakujące 8 miljardów wsadzić go do kryminału! Oto do czego może doprowadzić nieudolność czy zła wola — po prostu do absurdu, do ośmieszania urzędów skarbowych, bo przecie w tym wypadku jest struna przeciągnięta i Inspektorat skarbowy musi się przyznać do błędu czy głupstwa, co jest tak czy owak kompromitacją.

Drugi wypadek: Ignacy Krzanowski z Lichwina, otrzymał wezwanie płatnicze, ażeby od 600 sążni a więc około $1/3$ morga lichego, do 7-mej klasy zaliczonego bagna, zapłacił 111 franków podatku, czyli 200 miljonów marek, natomiast ten kawałek gruntu nie wart ani połowy tej ceny. Jakimże więc sposobem Inspektorat skarbowy owe 200 miljonów marek ściągnie? Czy nie jest to urzędowy bolszewizm, wywłaszczenie? — Czy nie jest to krzywda, straszne nadużycie, niedołęstwo — a może żart czy zła wola! Co właściwie o tem sądzić? Kiedy się położy kres temu zbrodniczemu „urzędowaniu? Czy was nie wstyd panowie urzędnicy?

M. C.

# Pluta, Bryl, Stapiński pod dozorem policji!

## (Prawda o „zjeździe" w Rzeszowie.)

Po długich drgawkowych namysłach co ze sobą robić pod czyje skrzydła się schronić, gdy nawet tacy polityczni szachraje, jak wyzwoleńcy pokręcili nad nimi nosem, postanowili Pluta i Bryl pokłonić się jeszcze Stapińskiemu, jako, że im dobrze wiadomem było, iż jeszcze on jedyny w Polsce trudni się zbieraniem różnych zgniłych odpadków czy rupieci politycznych i nie było wypadku aby jakiegoś politykującego opryszka od siebie odepchnął.

Stapiński, jak było do przewidzenia, prośbom nie odmówił, bo zresztą wielkiej ofiary ze siebie ani ze swojej „lewicy« PSL. nie zrobił, gdyż jego stronnictwa już dawno nie było. Przytem — myślał — mogą mię jeszcze odmłodzić — jakim prezesem czy świeczką Pluto-Brylową zrobić — więc trzeba im pomóc! Otworzył więc Brylowi ramiona i szpalty „Przyjaciela", który już miał zwinąć i dalejże zachęcać na zjazd do Rzeszowa. I zjazd się udał! Jak Rzeszów Rzeszowem nie podziwiano jeszcze takiej zbieraniny politycznych łazęgów, geszefciarzy, wiecznych kandydatów i wyżeraczów ze wszystkich żłobów, jak w „pamiętnym" dniu 11 maja 1924.

Dość powiedzieć, że zjechali Bernadzikowski, Laskowski, Sikora, Kaźmierczak, Krasicki, Pawłowski, Stapiński, Pluta, Śliwiński i Cieplak, a „uświetnili" jeszcze więcej ów zjazd chłopski—podług „Przyjaciela" — adw. Dr Grek ze Lwowa, Olkiewicz dyr. banku z Lublina, geometra Kołowicz z Rawy Ruskiej, organista Oczak z Jaworowskiego, Rusin Hryczak z Żółkiewskiego rodzony brat Bryla i tp.

Takich to „gości" i „delegatów", w których liczbie mieściło się także dwa wagony pozbieranych przez Bryla ze Lwowa podmiejskich opryszków, było łącznie około 800 — nie licząc ciekawskich i Piastowców, którzy przyszli posłuchać, co też tam owe Brylowe gagatki napletą i kto z nich rekord w kłamstwie osiągnie. Osiągnął — co było do przewidzenia — Bryl, przy którego przemowie wszczął się taki hałas, że nawet Stapiński musiał przeciw niemu wystąpić, bo widział, że Bryl własne swoje zebranie rozbije gdy tak dalej będzie łgał.

Kontrola przybywających była bardzo ostra, bo puszczano tylko za kartkami, a oprócz tego sprowadzono 40 żandarmów, którzy, otoczywszy łańcuchem Sokół, pilnowali aby się Brylowi i Plucie nic nie oberwało. Z zaproszonych gości nikt nie przybył — nawet ich posłowie Janeczek, Krempa i Łaszkiewicz wstydzili się przyjechać, a Sanojca, gdy dostał od Stapińskiego wezwanie machnął ręką i powiedział: „Ta, ło! nie będę ze siebie durnia robił"—i został w Krakowie. Przez cały czas zebrania panowało zamieszanie, a oburzenie na tych politycznych włóczęgów doszło do ostatnich granic, gdy Pawłowski kazał sprowadzonym żandarmom aresztować 8 włościan i jedną kobietę, których jednak na skutek interwencji prez. rzeszowskiej organizacji PSL Dra Kusia natychmiast wypuszczono.

Pluta miał wygłosić referat o organizacji ale widocznie nie wiedział, co się ma organizować, bo tylko zagaił zebranie. Natomiast mówili dużo Pawłowski i Bryl, oszywiście o reformie rolnej (!!) oni, co ją zupełnie przez zdradę zdruzgotali!

Zgodzono się tej nowej zbieraninie dać nazwę „Zwią-

zek chłopski«, aby — jak donosi „Przyjaciel“ — utrudnić dostęp do tego »Związku chłopskiego“ wszelkim farbowanym lisom Hammerlingom i karjerowiczom!

Bo tam tylko mogą siedzieć tacy przedstawiciele rzeszy chłopskiej jak Bryl, Stapiński, Pawłowski, Berek i... Hammerling, którego Bryl za 100 miljonów wpierw do Piastowców wprowadził — a obecnie znowu za jakie 100 miljardów będzie ten sam Hammerling „Związek chłopski“ zapewne reprezentował! Po długich kłótniach wybrano w końcu jakąś „Radę naczelną“ i „Zarząd główny“, przyczem starano się skwapliwie o wybór samych inteligentów tak, że zaledwie Plucie, Toczkowi i Kazmierczakowi udało się do owych „zarządów“ wślizgnąć.

O godz. 4 zamknięto obrady — chłopi z niesmakiem i zgorszeniem rozeszli się do domów, a związek łapichłopów z Brylem na czele poszedł znowu oblewać swoje wyschnięte z nadmiaru wyrzuconych plwocin gardło do pobliskiej knajpy i na tem się ta cała komedjancka wystawa berkobrylowców względnie szczęśliwie zakończyła.

OBECNY.

## Po siewbie.

I przyszła do nas wiosna,
Słoneczna i radosna
Siejąc po polach kwiaty
Słonecznych tęcz pryzmaty....

I przyszła pełna mocy,
Wesela i nadzieji...
Po długiej tęsknot nocy,
Burz, sromów — i zawieji...

I ruszył rolnik w pole,
Ziemię przeorał czarną
I na jaśniejszą dolę
Rozpłodu posiał ziarno...

I westchnął: Boże wielki,
Błogosław siewbę moją!
Od szkody chroń ją wszelkiej,
Swej pieczy mocną zbroją!...

I ufa lud mój rolny,
Ku żniwnej dążąc porze...

— — — — — — — — — — — — — — — —

Czy plon da trud mozolny?
Któż zgadnie? — Ty wiesz Boże!

*Wojciech Byczek*

## RADOSNE OBJAWY.

Tak się jakoś złożyły wypadki, że w stosunkowo niedługich odstępach czasu odbyły się wybory do parlamentów we Włoszech, Anglji, Danji, Finlandji — a przed paru dniami w Niemczech, Francji i Japonji. Oceniając wynik wyborów w przytoczonych państwach, trzeba stwierdzić jeden dodatni zwrot, jaki zaszedł w umysłach wyborców. Oto wszędzie prawie, poniosły klęskę żywioły skrajne, krzykliwe i burzycielskie i to tak na lewicy, jak i prawicy. Natomiast zwycięstwo odniosły stronnictwa demokratyczne, ale względnie umiarkowane, które krzyk zastępują pracą i spełnieniem obowiązku wobec społeczeństwa i państwa

Radykalizm prawy czy lewy przyjadł się ludziom — obmierzła im ta wścieklizna, którą się po wojnie niektóre stronnictwa zaraziły — i nastąpiło parcie do zgody i pojednania — względnie podniosło się zaufanie do tych stronnictw, które uznają, że stronnictwa nawet wrogie sobie, mogą i powinny ze sobą pracować.

A oto fakta:

We Włoszech zwyciężyli faszyści, ale faszyzm włoski to nie jest reakcja, jaką jest u nas np. obóz konserwatystów czy endecki. Albowiem faszyści akcentują silnie i roztrząsają zagadnienia społeczne i nikomu się tam krzywda nie dzieje. Pozatem faszyzm powstał tam odruchowo — wobec fali bolszewizmu, która w okresie wojennym zalała Włochy. Gdyby nie było we Włoszech choroby bolszewizmu, nie byłoby faszystów.

W Angfji poniosła klęskę konserwatywna prawica, zwłaszcza jej skrajne prawe skrzydło, a komuniści uzyskali... 1 czy 2-a mandaty. Natomiast wzmocnili się umiarkowani socjaliści, którzy też wzięli władzę w rękę.

W Finlandji skrajna prawica nacjonalistyczna i komuniści wyszli zdruzgotani, a wzmogły się elementy centr. i lewicowe mieszczańskie, tudzież umiarkowani socjaliści.

W Danji zwycięstwo przypadło lewemu centrum i socjalistom, przy porażce nacjonalistycznej prawicy i zupełnej klęsce komunistów.

Ostatnie wiadomości informują o podobnym przebiegu wyborów w Japonji.

Inaczej wypadły wybory w Niemczech. Tam odniósł zwycięstwo nacjonalizm i komunizm. Ale też Niemcy przechodzą ciężkie wstrząśnienia wewnętrzne, wywołane klęską okropną w wojnie światowej — a wiadomo, że tonący chwyta się brzytwy.

Natomiast wybory do parlamentu francuskiego przyniosły już klęskę skrajnej prawicy i komunistom — a zyskała większość umiarkowana—lewica z socjalistami.

Jeszcze w Rosji ma przewagę skrajnie lewicowy bolszewizm—ale przecież tam masy ludowe nie decydują o formie rządu—bo bolszewicy wszystkich tak chłopów jak robotników za łeb wzięli i mocno trzymają a w razie potrzeby tłuką i wieszają,

Ten obraz wyborów w całej prawie Europie powinien i lud polski zastanowić, gdzie mu iść wypada—pod jaki sztandar ma się zaciągnąć, aby swoje postulaty obronił i państwu nie zaszkodził.

Skrajna prawica, konserwatyści, klerykali i endecy—to są wrogowie wszelkich reform społecznych na korzyść ludu—skrajna lewica a więc socjaliści (nasi socjaliści zbliżają się do zagranicznych komunistów), komuniści i ich ekspozytura wyzwoleńcy zaprzedały się żydostwu i innym mniejszościom, o nich więcej dbają niż o chłopów i byłoby zbrodnią przeciwko państwu, ludowi i demokracji, gdyby chłopi na ich wędkę poszli. Nam się tylko trzeba jednoczyć w organizacji PSL, która stoi na gruncie polskim i ludowym szczerze demokratycznym.

Nie pytajcie czy my idziemy w lewo czy w prawo — idziemy z każdym, kto się zgodzi na reformy dla ludu— kto nam pomoże otrzeć łzy biedakom — dać im warstat pracy—opiekę prawa. Kto będzie się starał o usunięcie krzywd i łotrostwa, kto ten lud chce zrozumieć, ukochać i pracować dla niego.

To jest nasza i prez. Witosa wytyczna linia i z niej nie zejdziemy, aż osiągniemy pełne zwycięztwo!

ADWOKAT

**Dr Karol Fusiarski**

w Tarnowie

**przy ulicy Krakowskiej**

urzęduje od godziny 9—12 rano i od 4—6 pop.

# Żydowskie wujki.

Niema z pewnością miasta w Polsce i nie wiele jest takich wiosek (oprócz Poznańskiego i Śląska) gdzieby nie było kilka rodzin żydowskich. Ponieważ zaś żydzi nie umieją, a właściwie nie chcą ciężko pracować i trudnią się tylko handlem, szynkowaniem, przemytnictwem i wszelkiego rodzaju oszukańczemi manipulacjami co się zwie »lekkiem zajęciem«, przeto nie dziwnego, że do służby i cięższej pracy — zwłaszcza w soboty — wynajmują sobie przeróżnych wujków żydowskich t. zw. przez nich »gojmów", którzy im czasem z potrzeby, a zwykle z chciwości posługują, za pieniądze, lub też kawałek tzw. »hały« czy kieliszek szabasówki.

Dawniej za takie wysługiwanie się żydowstwu księża ostro krytykowali, nie przyjmowali takich żydowskich wójków za kumów, wykluczali z bractwa, odmawiali nawet należytego pogrzebu. Były to kary ostre, ale po części słuszne, bo chłop, chociażby ubogi, powinien szanować swoją godność, jako obywatel polski i chrześcianin.

Na większą bezsprzecznie karę od tych „gojmów" z biedy, zasługiwali i zasługują nasi obszarnicy i przemysłowcy Polacy, co to za konieczną potrzebę uważają stawianie karczem po wsiach, gorzelni, browarów, skąd żydzi biorą trunki i rozpijają lud — lub wysprzedawanie najpiękniejszych domów w mieście, a nawet całych ulic i placów w ręce żydowskie, przez co w uroczyste święta np. Boże Ciało musi się stawiać ołtarzyki koło żydowskich domów, dla pośmiewiska żydowskich bachorów. Ci, którzy się do takiej hańby i poniewierki przyczyniają powinni być conajmniej wyklęci z kościoła — a mimo to nic im się nie zakazuje, nie gromi, nie obkłada klątwą. Gdzie tu sprawiedliwość?

Trzeba z bólem serca powiedzieć, że chłopi bardzo często lubią, gdy ich żydzi na takich gojmów awansują.

Któż to bowiem wyciął i wywiózł za granicę nasze wspaniałe lasy, jak nie chłopskie „gojmy"? Kto żydowi ułatwia ową rabunkową gospodarkę, rżnięcie drzewa, układanie w sągi? Jestem już stary, alem jeszcze nie widział, żeby żyd dla siebie jaką ciężką robotę wykonywał — zawsze się tylko chrześcianinem posługuje. Czy tak powinno być?

Pod tym względem należałoby nasz lud umoralniać w kościele, szkole, na zebraniach politycznych i w Kółkach rolniczych. Nie robieniem hałasu, wybijaniem szyb żydom, ucinaniem pejsów i naśmiewaniem się z nich pozbędziemy się żydowstwa, tylko stronieniem od nich, wydzieraniem im przemysłu i handlu — i tą jednością, jakiej moglibyśmy się od żydów nauczyć. Trzeba skończyć mówić, a zacząć działać, ale tak, aby zamiast my im, oni byli zmuszeni nam służyć!

Michał Wantuch z Jodłówki tuchowskiej.

# Dział gospodarczy.

## Ze Szkoły Rolniczej w Pieskowej Skale.

Szkoła Rolnicza w Pieskowej Skale z kursem nauki jedenasto miesięcznym, jest własnością Sejmiku olkuskiego i znajduje się pod opieką Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych. Zadaniem szkoły jest fachowe przygotowanie drobnych rolników do racjonalnego prowadzenia gospodarstw, oraz wyrobienia wychowanków swych na dobrych Polaków i obywateli kraju.

Opłata za utrzymanie w szkole jest b. nizka i wynosi 1 metr żyta miesięcznie, wielu więc drobnych rolników z powiatu olkuskiego i dalszych, gdzie takiej szkoły jeszcze niema którym leży na sercu dobro kraju i dzieci, stać będzie na to aby przysłać do szkoły swych synów, bo zresztą dla zupełnie nie zamożnych robione są pewne ulgi w opłacie.

ROLNICY POSYŁAJCIE SWYCH SYNÓW DO SZKÓŁ ROLNICZYCH!

# Obchody Konstytucji 3 maja.

## Jak ks. Solak w Grybowie święcił 3 maja!

To co zaszło u nas w dniu 3 go maja b.r. przechodzi wszelkie pojęcie. Proboszcz grybowski ks. **Solak** zakazał uroczystego w tym dniu obchodu, odmówił odprawienia nabożeństwa i wygłoszenia kazania, pouczał swoje owieczki, że 3-go maja to święto pańskie, którego ludność wiejska nie powinna obchodzić. **Nie do uwierzenia wprost a jednak prawdziwe.** Nie pomogą wykręty księże, że odbywające się w tym czasie misje nie pozwalałyby na urządzenie uroczystości, bo każdy inny proboszcz prawy Polak obywatel wykorzystałby właśnie dzień misyjny ku temu, by o święcie 3-go maja pouczyć i uswiadomić szerokie rzesze ludności, biorące udział w kazaniach misyjnych. Zamiast tego ksiądz niby Polak, okazał się zaprzańcem narodowym, wyparł się swego pochodzenia i spełnił czyn który **władze nasze uważać** winny za zdradę państwową a ks. dobrodzieja powinny nie, tylko pouczyć, ale także odpowiednio ukarać.

Trzeci maj to święto państwowe, którego ani księdzu ani nikomu innemu ignorować nie wolno!

Obchód rocznicy 3-go maja powinien być inicjonowany przez Starostwo z dobraniem sobie odpowiedniego komitetu. U nas jednak starostwo jak w wielu innych wypadkach nic w tym kierunku nie zrobiło, o nic się nie postarało, a ksiądz który cierpi na manję wielkości i rozumu, zakpił sobie ze starostwa i całą uroczystość zignorował (może choruje na min. ośw. na „Marsie" przyp. zec.)

Nabożeństwo wcale nie uroczyste odprawił jakiś obcy wikary, kazanie musiał z konieczności wygłosić katecheta gimnazjalny, człowiek starszy chorowity i do tego rodzaju występów niezdolny, muzyce sprowadzonej zakazano grać, ze wsi nikt się nie śmiał pokazać bo ks. probosz robił misje, a 3 maja według niego, to nie żadne święto. Czy coś podobnego mogło by się zdarzyć za czasów zaboru? Wszak **na wszystkich uroczystościach cesarskich ks. Solak i jemu podobni śpiewali „Te deum" na chwałę rodzin panujących i zazyłali modły** za tych którzy Polaków gnębili odbierając im wiarę, język i ziemię.

A dzisiaj w wolnej Polsce śmie ksiądz drwić sobie z władzy, pragnąc w swojej wygórowanej ambicji pokazać, że on jest wszystkiem, że przed nim a nie przed nikim innym każdy ma ulec i jego słuchać. Postępek księdza należy napiętnować z oburzeniem i wzgardą tem bardziej, że ksiądz ten, znany ze swej chytrości i zachłanności, udaje na każdym kroku działacza społecznego i chciałby patronować wszystkim instytucjom po to naturalnie, by mieć z tego jak najlepszy interes.

Obłuda i perfidja ks. proboszcza znane nam są od dawna, jednak nie przypuszczaliśmy, by ksiądz ten w owym sztucznym ascetyźmie wyzbył się wszystkich tych uczuć, które każdy ma w swojej krwi, na dnie swej duszy. Znamy dużo księży zasłużonych i gorliwych Polaków patrjotów a przytem doskonałych duszpasterzy. Nie będziemy potępiać ogółu duchowieństwa, bo większość jego zasługuje na uznanie, ale stanowczo potępić musimy takich jak nasz ks. proboszcz, który rocznicy 3 maja nie uznaje, a z wolnej, niepodległej Polski jest niezadowolony.

Zaiste godne żyda, Ukraińca, czy Niemca, a nie księdza katolickiego — Polaka.

J. SUŁOWICZ.

**Dulczówka** w Pilzneńskim.

Jak roku ubiegłego tak i tego roku nasze „Koło młodzieży" święciło uroczyście rocznicę Konstytucji 3 maja.

Już wczas rano zebrała się młodzież w komplecie, w budynku szkoły powszechnej, skąd wyruszył pochód z p. Wielguszem na czele do kościoła parafialnego w Pilźnie. Do pochodu stanęło 27 członków Koła, bo tyle ich obecnie Koło liczy. Świetnie wyglądał ów zastęp Kołowej młodzieży. Na przodzie dziewczęta w krakowskich strojach, za nimi chłopcy odświętnie ubrani z narodowo-białymi szarfami u boku. Do połowy drogi wyszła po nas dęta orkiestra, pilznejskiej „Lutni".

Przy dźwiękach dwu marszów wkroczyliśmy na rynek gdzie

przyłączyła się do nas straż pożarna z Pilzna, poczem razem weszliśmy do kościoła. Podczas uroczystej mszy świętej wygłosił podniosłe kazanie o miłości Ojczyzny ks. Moryl, Z kościoła udaliśmy się w pochodzie na »Sokołówkę“ gdzie odbył się poranek urozmajcony przemówieniami śpiewem, muzyką i deklamacjami. Wieczorem odbyło się uroczyste zebranie Koła w sali szkoły rolniczej, Kierownik szkoły pan Wielgus podkreśliwszy z dziejów Konstytucji moment zdrady króla przez złamanie przysięgi i przystąpienie do Targowicy, uzasadnił gorąco i obszernie potrzebę wyrobienia w sobie silnego charakteru, którego brak Polskę zgubił. I zakończył apelem; **„Miejcie charakter“.**

Po tem przemówieniu nagrodzonym oklaskami chór Młodzieży odśpiewał pieśni: „Witaj majowa jutrzeńko“— „Hej do pracy“ Myśmy przyszłością narodu i własny marsz Kołowy „W nadziejny blask różanej jutrzni“ Na zakończenie zebrani odśpiewali **Rotę M. Konopnickiej.**

Sekretarka
*Teresa Wojtulanka*

**Ćwików** w dąbrowskim.

„Koło Młodzieży“ w Ćwikowie postanowiło godnie uczcić rocznicę Kostytucji 3 maja, co też uczyniło. W dniu tym o godz. 16 uformował się pochód obok szkoły, który ruszył w stronę pomnika, wybudowanego ku czci poległym za Ojczyznę Pochód tworzyły: dzieci szkolne z nauczycielkami na czele, „Koło Młodzieży“, delegacja „Stowarzyszenia Młodzieży męskiej“ z Ćwikowa, oraz patrjotyczni obywatele tej wioski.

Podczas pochodu dzieci szkole odśpiewały hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła“. Złożono pod pomnikiem wieńce, żałobny i narodowy, ślicznie przez członkinie „Koła“ udekorowane. Na pierwszym lśniły złote litery — „Ku czci poległym za Ojczyznę“ — na drugim zaś — „Niech żyje Konstytucja“.— Nieśli je członkowie i członkinie „Koła“. Po złożeniu wieńców przew. „Koła“ p. Plata, w gorących słowach przemówił do zebranych, dziękując równocześnie uczestnikom obchodu a szczególniej pp. nauczycielkom, które nie mało przyczyniły się do urządzenia uroczystości — za przybycie.

Następnie zostały wygłoszone następujące deklamacje, przeplatane śpiewami dzieci szkolnych: 1) „Koncert Jankiela“ — wygłosiła ucz. szkoły miejscowej Dojkówna Helcia; 2) „Reduta Ordona“ — wygłosił p. Prokop, maturzysta z Olesna; 3) „Zwalonym krzyżom, zapadłym mogiłom“ — wygłosiła ucz. tutejszej szkoły Lechówna; 4) „Poległym“ — wygłosił ucz. tut. szk. Węgiel Jan. Śpiewano: »Witaj majowa jutrzenko«, »Orle Biały«, »Cześć Polskiej ziemi«. Referat o znaczeniu Konstytucji 3 maja — wygłosił p. Fr. Drewniany z Ćwikowa, polecając w końcu gorącemi słowy zebranym, aby pamiętali o oddawaniu należnej czci poległym, których nazwiska wyryto na tablicy wspomnianego pomnika. Na zakończenie uroczystości odśpiewano »Boże Coś Polskę«.

Wieczorem odegrano w sali szkolnej — „Wóz Drzymały“, „Hrapanie z rozkazu“, „Antoni Kamaszek przed sądem“. Całość wyszła doskonale. Osobliwie zasłużyli w swoich rolach na pochwałę p. Kozaczka Stan. z Ćwikowa i Fr. Kozaczka z Ćwikowa.

**Łysik Józef**

# Kronika.

**Wielkie burze i powodzie** skutkiem oberwania się chmury nawiedziły okolicę Krakowa i część Kongresówki. Szczególniej okolice Warszawy, Lublina i Ojcowa nawiedziła straszna ulewa. W Zielonkach, Bieńczycach i tp. wsiach leżących między Krakowem a Ojcowem wylały rzeki Białucha i Dłubnia skutkiem czego pędząca z zawrotną szybkością woda, zalała wielką ilość zagród wiejskich wraz z bydłem, stodołami i plonami. Zniszczone zostały także dopływy do młynów wodnych skutkiem czego większość młynów pod Krakowem jest nieczynna. Szkody są olbrzymie, bo wynoszą dziesiątki miljardów. Woda dochodziła do okien, ludność szukała ratunku na dachach — zasiewy zostały na olbrzymiej przestrzeni zupełnie zniszczone. Podobno burze i powodzie nawiedziły Poznańskie.

**Przeciw zwijaniu 11 sądów w Małopolsce,** które rząd miał przeprowadzić, wystąpił Dr Gruszka (PSL Piast) wskutek czego premjer Grabski oświadczył, iż rząd odstąpił od zamiaru redukcji tych sądów.

**Niezwykłe samobójstwo** popełniła niejaka Marja Konopińska we Lwowie lat, 76, która usiłowała pozbawić się życia w ten sposób, że sobie wbiła do czoła młotkiem duży gwóźdź. Odwieziono ją w stanie beznadziejnym do szpitala.

**Kary za niszczenie nowych banknotów** złotowych ustanowiło Ministerstwo Skarbu. Za każdy uszkodzony banknot będzie się potrącać przy wymianie następujące kwoty: za wymianę 500 i 100 złotych 50 groszy — za wymianę 10 i 5 złotych 20 groszy. A zatem nie niszczyć banknotów.

**Zwłoki Sienkiewicza i Słowackiego** będą w niedługim czasie sprowadzono do Polski. Jak wiadomo Sienkiewicz największy polski powieściopisarz umarł przed paru laty i został pochowany w Verey w Szwajcarji. Słowacki zaś jeden z największych poetów polskich trochę młodszy od Mickiewicza pochowany jest w Paryżu we Francji. Zwłoki Sienkiewicza zostaną pochowane w Katedrze św. Jana w Warszawie, zaś Słowackiego w Krakowie w Katedrze na Wawelu.

**Upały i śniegi.** Podczas, gdy u nas po stosunkowo ostrej i długiej zimie przyszły dość wielkie upały a potem burze z oberwaniem się chmur i powodzie — w południowym Tyrolu spadły obfite śniegi.

**Skazanie oszczerców.** Sąd okręgowy w Warszawie skazał w tych dniach redaktora „Głosu Prawdy“ Stpiczyńskiego na 3 miesiące więzienia za nieposzanowanie władzy i oszczerstwa rzucane na rząd Witosa. Także i redaktor socjalistyczego »Robotnika“ dostał też 3 miesiące kozy za szereg oszczerczych artykułów krytykujących politykę gabinetu Witosa.

**„Wyzwolenie“ chce dać Polsce 400.000 żydów.** Na senackiej Komisji skarbowo budżetowej dopominał się sen. Szereszewski (żyd) aby 400000 żydów t. zw. Litwakom, którzy przedostali się przez granicę z Bolszewji, dać obywatelstwo polskie. Oczywiście, że to bezczelne żądanie żydowskie odrzucono a z polskich stronnictw jedno jedyne Wyzwolenie za pozostawieniem owej armji żydów w Polsce głosowało! Ładne stronnictwo „ludowe“ nie ma co mówić.

**Opłata stemplowa na podanie o zmianę nazwiska.** Zgodnie z rozporządzeniem ministra skarbu o zastosowaniu złotego do opłat stemplowych , opłata stemplowa na podanie o zmianę nazwiska wynosi 210 złotych.

**Strejki w Niemczech.**

W Zagłębiu Ruhry 98 proc. robotników strejkuje. Komunistyczne kierownictwo strajku wydało pismo ulotne, którem wzywa robotników do odwołania się do francuskich stowarzyszeń, aby w ten sposób uzyskać środki na podtrzymanie strajku. Pośrednictwo rządu nie dało żadnego wyniku—ponieważ właściciele kopalń nie chcą uznać rozstrzygnięcia władz rządowych za obowiązujące dla siebie.

Strejki panują również na niemieckiej części Śląska.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Wbny **ks. Węgrzynek, Dziekanowice.** Sprostowania nie zamieścimy, bo nie odpowiada wymaganiom ustawy. Zresztą autor podpisał się pełnem imieniem i nazwiskiem można więc szukać zadośćuczynienia na drodze prawnej.

**Baczność ludowcy!** Sekretarjat P. S. L. ›Piast w Tarnowie, Burek l. 3, I p. udziela dla członków PSL. bezpłatnycch porad prawnych w każdy wtorek i piątek.

## Zjazd Kół Młodzieży Okręgu tuchowskiego

odbędzie się dnia 1 **czerwca** b. r. o godz. 2 po poł. w sali **Sokoła w Tuchowie**

Program Zjazdu:

1.) Mowy powitalne —
2.) Referat o pracy oświatowej w Kołach —
3.) Deklamacje —
4.) Śpiewy —
5.) Przedstawienie.

**ORKIESTRA WŁOŚCIAŃSKA**

Za Zarząd:

**Stanek**, sekretarz. **Juszkiewicz**, prezes.

---

## Syndykat zakupu i zbytu jaj

Mała Strusina 26. Nr tel. 77 **W TARNOWIE** Mała Strusina 26. Nr tel. 77

**Spółdzielnia zarejestr. z ogran. odpow.**

zakupuje **JAJA** w każdej ilości,

**płacąc najwyższe ceny rynkowe.**

JAJA PRZYJMUJĄ:

sklepy „Plonu" na Burku, S-ka hodowców drobiu (pl Drzewny) , a w większej ilości magazyny własne ul. Lipowa 19.

**Dostarcza jaj kooperatywom spożywców i sklepom detalicznym.**

Udziela wszelkich porad w zakresie hodowlanym.

**Dostarcza hodowcom jaj zarodowych oraz hodowlanego drobiu.**

Członkom wypłaca zwroty towarowe — a zbieraczom premję.

**ZBIERAJCIE JAJA I ODSTAWIAJCIE WPROST DO SYNDYKATU.**

**Zysk pewny ryzyka nie ma!**

Zbieraczom udziela się również zaliczek na zakupno towaru.

NIE DAJCIE ZAROBKU OBCYM

---

**Kupujcie [w „Plonie"**
**Niech się wzmaga instytucja polska.**

## „PLON"

Spółdzielnia rolniczo-handlowa w Tarnowie

przy ul. Targowej l. 3. (Burek).

(Telefonu Nr. 69.)

Liczy przeszło 5.000 członków rolników. — Udział w „Plonie" wynosi 500.000 Mp.

MA NA SKŁADZIE:

**Maszyny i narzędzia rolnicze, Nawozy sztuczne, Węgiel, Sól bydlęcą**

i wszelkie do prowadzenia gospodarstwa potrzebne towary.

**CUKIER** tylko dla członków „Plonu," którzy okażą książeczkę udziałową z pełnym udziałem.

**Sprzedajcie w „Plonie"**
**Nie bogaćcie wrogów!**

Za S-kę wyd.: Stanisław Mermel.— Red. odp.: Prof. Tadeusz Lesiak — W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.